

Nad Pogorię wraca Bieg dla Tomka

Po dwóch latach przerwy wymuszonej pandemią, 7 kwietnia odbędzie się Bieg dla Tomka. Wydarzenie upamiętni Tomasza Kowalskiego, dąbrowskiego himalaistę, który po pierwszym zimowym zdobyciu Broad Peak na zawsze pozostał w górach.

Bieg dla Tomka to inicjatywa przyjaciół i rodziny Tomka Kowalskiego. Organizowany od kilku lat w dniu jego urodzin, odbędzie się na 6-kilometrowej trasie wokół Pogorii III w Dąbrowie Górniczej. W jego trakcie możliwe są różne formy ruchu, np. bieg, jazda na rowerze albo hulajnodze, nordic walking, jazda na wózku inwalidzkim, bieg z wózkiem i dzieckiem.

Na mecie tradycyjnie czekać będą jabłka, a także babeczki pieczone przez mamę i przyjaciół Tomka. Wydarzenie ma charakter imprezy integracyjnej, a ideą jest zachęcenie wszystkich, bez względu na wiek i stopień sprawności, do wyjścia z domu i aktywności fizycznej. To symboliczny ukłon w stronę Tomka, który bardzo lubił motywować ludzi do działania.

Harmonogram:

- od godz. 17.30 – rejestracja, wręczenie pamiątkowych naklejek
- godz. 18.30 – start biegu
- ok. godz. 20.00 – 30 minutowy film o Tomku



Tomasz Kowalski miał 27 lat. Mieszkał w Poznaniu, pochodził z Dąbrowy Górniczej. Był wielkim miłośnikiem sportu i różnorodnych aktywności fizycznych. Zorganizował i uczestniczył w kilkunastu wyprawach górskich, w m.in Alpach, Andach, Alasce oraz Pamirze i Tien-Shanie. W 2010 roku przeszedł 100km trawers masywu Mount McKinley. W 2011 roku, w ciągu jednego sezonu zdobył 4 siedmiotysięczniki leżące na terytorium byłego Związku Radzieckiego, za co otrzymał wyróżnienie w konkursie Kolosy. Był współwłaścicielem poznańskiego hostelu Poco Loco.

5 marca 2013 r., po kilkudziesięciu dniach walki z górami i pogodą, na wierzchołku niezdojonego dotąd zimą Broad Peak (8047 m n.p.m.) stanęło czterech polskich himalaistów – Maciej Berbeka, Adam Bielecki, Artur Małek i Tomasz Kowalski. Wcześniej trzykrotnie próbowali wejść na szczyt. Najpierw zatrzymała ich lodowa szczelina, później o powrót poprosił Kowalski, który stracił czucie w palcach. Ostatni raz ruszyli w niedzielę. We wtorek, 5 marca, o godz. 15 czasu polskiego

osiągnęli cel.

Po niebieskiej stronie grani

Problemy zaczęły się w drodze powrotnej. Tomasz Kowalski i Maciej Berbeka nie dotarli do obozu IV, na wysokości 7400 m. W środę, ok. godz.4 czasu polskiego, ostatni raz nawiązano radiową łączność z Tomaszem Kowalskim. Miał problemy z oddychaniem, był bardzo osłabiony, podczas upadku odpiął mu się rak. Mówił, że w zasięgu wzroku ma Macieja Berbekę. Nie wiadomo, co dokładnie działo się później. Wiadomo, że Kowalski i Berbeka na zawsze zostali w górach.

16 marca 2013 r. odbyła się msza pożegnalna Tomka Kowalskiego. Dąbrowski kościół pod wezwaniem Zesłania Ducha Świętego szczelnie wypełnili jego najbliżsi, znajomi ze szkół i uczelni, a także, ci którzy nie poznali go osobiście, ale postanowili symbolicznie go pożegnać.

– Ultramaratony, kolarstwo górskie, wspinaczka, himalaizm, tajski boks. Mało? On robił w swoim krótkim życiu tyle rzeczy, że ogarnięcie ich to zadanie godne encyklopedysty. Miał marzenia i nie bał się ich spełniać. Wiele osiągnął, a przy tym cały czas był skromny, wręcz cichy. Nigdy nikomu nie odmówił pomocy ani dobrego słowa. Zagraniczni turyści, którzy odwiedzali jego hostel, zwykle nie mieli pojęcia, że ten niepozorny chłopak za ladą recepcji to uznany himalaista. Tomek zdobywał nie tylko górskie szczyty. On zdobywał przede wszystkim ludzkie serca – mówił podczas mszy Grzegorz „Patyczak” Kmita, kuzyn Tomka.

– Odkąd zostałeś tam, po niebieskiej stronie grani, mam w głowie pustkę, a w sercu ogromny żal, cierpienie i smutek. Każde słowa wydają się zbyt banalne, by wyrazić i opisać, to kim byłeś, co robiłeś i co stało się przy zejściu ze szczytu. Ten ból nigdy nie minie, ale może zmniejszy go świadomość, że zostałeś tam robiąc to, co kochałeś – powiedział wówczas Przemysław Kowalski, brat Tomka.

Blog Tomka Kowalskiego: magisterkowalski.blogspot.com

Fot. www.facebook.com/kowalski85

Źródło: UM Dąbrowa Górnicza